

PATRYCJA SANIEWSKA  
UNIwersytet w Białymstoku

BRZYDKIE SŁOWA, CZYLI O UŻYWIANIU  
WULGARYZMÓW PRZEZ OSOBY  
Z NIEPEŁNOSPRAWNOŚCIĄ INTELEKTUALNĄ  
W SYTUACJACH EMOCJOGENNYCH –  
WSTĘPNE ROZPOZNANIE

Badania statystyczne przeprowadzone przez Centrum Badania Opinii Społecznej w roku 2013 pokazują, że wulgaryzacja języka osiąga najwyższy stopień w historii badań tego zjawiska – obejmuje ona wypowiedzi ośmiu na dziesięciu dorosłych Polaków<sup>1</sup>, przy czym jest zjawiskiem niejednorodnym, na które składają się: stosowanie w codziennej komunikacji wulgaryzmów, wywisk i przekleństw, dewulgaryzacja tego typu słownictwa dotycząca młodszych użytkowników języka oraz podniesienie progu wrażliwości społecznej na zachowania językowe wpisywane tradycyjnie w niski rejestr. Wysoka frekwencja słów wulgarnych w codziennej komunikacji zmniejsza – jak zauważa Jadwiga Kowalikowa – ich ładunek emocjonalny, sprowadzając je tym samym do roli powszechnie wybieranych i rozmaicie funkcjonalizowanych środków językowych<sup>2</sup>. Ekspresja emocji za pomocą środków językowych uchodzących za wulgarne jest znacząca – porównanie danych z lat 1999, 2001, 2007, 2013 pokazuje, że niemal niezmiennie ponad 60% Polaków używa niecenzuralnych wyrażen pod wpływem emocji, przede wszystkim zdenierowania<sup>3</sup>.

Przywołane pojęcia – wulgaryzm i przekleństwo – w potocznym użyciu traktowane są synonimicznie, co zresztą sankcjonuje popularny *Słownik synonimów*<sup>4</sup>. Jednak już *Słownik języka polskiego* pozwala na pewne – choćby intuicyjne – różnicowanie. „Wulgarny” znaczy więc „ordynarny i nieprzyzwoity”; „pozbawiony

<sup>1</sup> *Wulgaryzmy w życiu codziennym. Komunikat z badań*, oprac. M. Feliksiak, Warszawa 2013, s. 3.

<sup>2</sup> J. Kowalikowa, *Wulgaryzmy we współczesnej polszczyźnie*, [w:] *Język trzeciego tysiąclecia*, red. G. Szpila, Kraków 2000, s. 121–131. Zobacz także tej autorki *Znaczenie i funkcja wyrazów tzw. brzydkich we współczesnej polszczyźnie mówionej*, [w:] *Współczesna polszczyzna mówiona w odmianie opracowanej (oficjalnej)*, red. Z. Kurzowa i W. Śliwiński, Kraków 1994, s. 105–113.

<sup>3</sup> *Wulgaryzmy...*, dz. cyt., s. 4.

<sup>4</sup> <http://www.synonimy.pl> [dostęp: 23.06.2016 r.].

subtelności, smaku”, „nadmiernie uproszczony, splotony” (SJP). Przekleństwo – jak czytamy w tym słowniku – to „wulgarne lub obelżywe słowo używane w celu wyrażenie złego stosunku do kogoś lub czegoś”; „wyrażone przez kogoś życzenie, aby kogoś innego spotkało coś złego”; „przyczyna czyjegoś nieszczęścia” (SJP). Trzeba tu podkreślić dwie rzeczy: po pierwsze – przekleństwo zawsze ma wydźwięk negatywny; wulgaryzmy z kolei (o czym będzie jeszcze mowa) obsługują rejestry pozytywne i negatywne; po drugie – między terminami tymi zachodzi stosunek krzyżowania: wulgaryzm może być przekleństwem, a przekleństwo może być wulgaryzmem, ale nie musi, dlatego zamienne stosowanie tych terminów jest praktyką nieuzasadnioną i niewłaściwą – z uwagi także na to, że wulgaryzm i przekleństwo identyfikują różne desygnaty<sup>5</sup>.

Dla potrzeb niniejszego opracowania przekleństwem – za Maciejem Grochowskim, autorem *Słownika polskich przekleństw i wulgaryzmów* – określam „jednostkę leksykalną, za pomocą której mówiący może w sposób spontaniczny ujawnić swoje emocje względem czegoś lub kogoś, przy czym nie przekazywana jest żadna informacja”<sup>6</sup>; tak definiowane przekleństwa pozostają poza podejmowaną tu refleksją. Wspomnieć należy jeszcze o wyzwiskach, czyli wyrażeniach wypowiedzianych spontanicznie i ujawniających emocje osoby mówiącej względem adresata; ich celem jest przekazanie odbiorcy komunikatu informacji, że jego nadawca czuje względem adresata negatywne emocje oraz sprawienie, by ten czuł się źle z tego powodu<sup>7</sup> – te będą wchodziły w zakres moich badań. W końcu znajdujące się w ich centrum – wulgaryzmy, dla których zidentyfikowania przywołuję definicję z tego samego źródła: „jednostka leksykalna, za pomocą której mówiący przekazują swoje emocje, łamiąc przy tym tabu językowe”<sup>8</sup>, będące uwarunkowanym społecznie zakazem wypowiedziania określonych słów ze względu na ich cechy semantyczne, formalne lub odniesienie przedmiotowe.

Naturę wulgaryzmu oddaje także etymologia tego terminu, która odsyła do *Słownika łacińsko-polskiego*, w którym hasło rzeczownikowe „vulgus” wyjaśnione jest jako „ogromna masa, tłum, publiczność, pospólstwo”; „prości żołnierze”; „masa, wielka liczba, kupa”<sup>9</sup>, a hasło przymiotnikowe „vulgaris” jako: „zwykły, powszedni, codzienny, znany”. W takim ujęciu język wulgarny tożsamy byłby z tym, co dziś nazywamy językiem kolokwialnym, czyli takim, którym posługują się osoby

<sup>5</sup> M. Hądzlik-Dudka, *Wulgaryzmy a przekleństwa w kontekście przemian w komunikacji językowej*, „Studia Filologiczne Uniwersytetu Jana Kochanowskiego” 2015, t. 27, s. 152.

<sup>6</sup> M. Grochowski, *Słownik polskich przekleństw i wulgaryzmów*, Warszawa 1995, s. 19.

<sup>7</sup> Tamże, s. 16.

<sup>8</sup> Tamże, s. 19. Dla uzupełnienia zacytuję jeszcze definicję Andrzeja Markowskiego, według którego wulgaryzmy są takimi wyrazami, które „odnoszą się prymarnie do czynności fizjologicznych (trawienia, wydalania, seksu), związanych z nimi części ciała, zachowań oraz skutków tych zachowań i niosą silny ujemny ładunek emocjonalny”. W ten sposób wskazana zostaje podstawowa sfera tabu, które łamią wulgaryzmy – jest to fizyczna sfera ciała; A. Markowski, *Polszczyzna końca XX wieku*, Warszawa 1992, s. 28.

<sup>9</sup> *Słownik łacińsko-polski*, red. Komaniecki, Warszawa 1986, s. 544.

o niskim wykształceniu i niewielkich kompetencjach językowych. Kryterium to jednak w odniesieniu do wulgaryzmów jest aktualnie bezzasadne, co pokazuje, że „przez lata pojęcie wulgaryzmu ewoluowało”<sup>10</sup>. Wyższe wykształcenie wpływa na dostrzeganie niecenzuralnych wyrażen w przestrzeni publicznej, ale nie wpływa na ich niestosowanie – pojawiają się one w wypowiedziach dziennikarzy czy polityków<sup>11</sup>. Zgodnie ze statystykami, dziś językiem wulgarnym posługuje się bez mała 80% Polaków. Badacze podkreślają, że przestał on być kojarzony z nieformalnymi sytuacjami komunikacyjnymi<sup>12</sup>. Wulgaryzmy są częścią słownika użytkowników języka polskiego niezależnie od ich statusu społecznego, wykształcenia, stanu mentalnego<sup>13</sup> czy kompetencji intelektualnych.

Podjęmowana tu tematyka zyskała już zainteresowanie badaczy. Język osób niepełnosprawnych opisała Dorota Krzemińska w pracy *Język i dyskurs codzienny osób z niepełnosprawnością intelektualną*<sup>14</sup>. Z kolei wulgaryzmy w konkretnym socjolekcie badała Agnieszka Dokowicz, autorka książki *Wulgaryzmy w języku kibiców na stadionach piłkarskich, czyli „Polska grać, k... mać!”*<sup>15</sup>. Natomiast badania językoznawcze dotyczące wulgaryzmów prowadzone są nieustannie i kojarzone z przywołanymi w pierwszej części nazwiskami.

W swoich rozważaniach podejmuję słabo rozpoznaną kwestię rozumienia i używania wulgaryzmów w sytuacjach emocjogennych przez dorosłe osoby niepełnosprawne intelektualnie. Punktem odniesienia jest dla mnie język statystycznego Polaka, wyłaniający się z badań sondażowych dotyczących wulgaryzacji języka polskiego, opracowywanych przez CBOS<sup>16</sup>.

## WPROWADZENIE W POLE BADAWCZE

Pełnoletnie osoby z orzeczonymi różnymi stopniami niepełnosprawności mają możliwość zostania uczestnikami warsztatów terapii zajęciowej (WTZ), czyli placówek dziennego pobytu, w których przygotowywane są one do brania udziału w życiu społecznym i zawodowym. W zajęciach oferowanych przez warsztat, w których prowadzone były badania, bierze udział trzydzieści osób obu płci w wieku obejmującym przedział 24–60 lat.

<sup>10</sup> M. Hądzlik-Dudka, dz. cyt., s. 157.

<sup>11</sup> *Wulgaryzmy...*, dz. cyt., s. 3.

<sup>12</sup> Zob. na ten temat: A. Markowski, *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*, Warszawa 2006.

<sup>13</sup> Należy tu wspomnieć o koprolalii, czyli zaburzeniu, którego istotą jest wypowiadanie nieprzyzwoitych, obelżywych słów, sformułowań, wulgaryzmów i przekleństw; jest ona charakterystyczna dla jednostki chorobowej znanej jako zespół Tourette'a.

<sup>14</sup> D. Krzemińska, *Język i dyskurs codzienny osób z niepełnosprawnością intelektualną*, Kraków 2012.

<sup>15</sup> A. Dokowicz, *Wulgaryzmy w języku kibiców na stadionach piłkarskich, czyli „Polska grać, k... mać!”*, Poznań 2015.

<sup>16</sup> *Wulgaryzmy...*, dz. cyt.

W ciągu ponad trzech lat pracy jako pedagog i terapeuta zajęciowy w tym środowisku, miałam okazję obserwować zachowania językowe osób z obniżoną sprawnością intelektualną, rozwój ich kompetencji komunikacyjnych oraz sposób posługiwania się językiem, także wulgarnym, w codziennych sytuacjach. Pełniąc rolę wychowawcy, dbałam o to, by zniwelować nawyk używania wulgaryzmów. W tym celu zastosowałam tablicę przekleństw. Zostały na niej umieszczone imiona uczestników oraz kalendarz. Każdorazowe użycie niecenzuralnego słowa wiązało się z umieszczeniem przy nazwisku i konkretnej dacie smutnej buźki. Pod koniec miesiąca znaki były sumowane, a wyniki omawiane w gronie grupy. Ponadto prowadziłam serię pogadarek dotyczących kultury języka, agresji słownej i znaczenia wulgaryzmów. Ich celem było uświadomienie podopiecznym, że wulgaryzmy niekorzystnie świadczą o posługującej się nimi osobie, są przejawem agresywnego zachowania i nie tylko można, ale trzeba zastępować je innymi środkami wyrazu. Po zrealizowaniu całego programu przeprowadziłam ankietę, w której wzięło udział 27 uczestników warsztatów: 12 kobiet i 15 mężczyzn. Najwięcej osób reprezentowało przedział wiekowy 24–40 lat (74%), niewielki odsetek stanowiły osoby do 25 roku życia (7,4 %) oraz w wieku 40 lat i więcej (18,5%). Wynika z tego, że najmłodszy uczestnik ma 24 lata, zaś najstarszy 60. Średnia wieku w tej grupie wynosi 34,4 lata.

Wszyscy ankietowani są niepełnosprawni intelektualnie: w stopniu umiarkowanym 70% z nich, zaś w stopniu znacznym – 30%.

## WYNIKI BADAŃ

Pojęcie wulgaryzmu jest znane wszystkim ankietowanym, chociaż niecałe 4% z nich nie potrafiło przywołać żadnego wyjaśnienia. Pozostali definiowali je jako: brzydkie słowa (88,8%), przekleństwa (22%), ruganie się (14,8%), brzydkie słowa i wyzwiska (7,4%), nie można się w ten sposób wyrażać (7,4%), przezwiska, przewzywanie się (7,4%), niecenzuralne słowa (3,7%), sposób niegrzecznego odzywiania się do innych (3,7%), chamskie słowa (3,7%), nie trzeba tego mówić, używam czasami jak się zdenerwuję (3,7%).

Najczęściej przywoływane wyjaśnienie odpowiada jednemu z tych odnotowanych w popularnym słowniku wyrazów bliskoznacznych – „brzydki wyraz”<sup>17</sup>. Podkreślić należy, że ponad jedna piąta badanych wulgaryzmy uważała za tożsame z przekleństwami, co pozwala wnioskować, że słowa te często rozumiane są intuicyjnie nie tylko w grupie badanej – w opracowaniu CBOS<sup>18</sup> sformułowania „używanie wulgaryzmów” i „przeklinanie” występują synonimicznie. Jest to więc praktyka powszechna. W tym kontekście przywołane we wstępie rozróżnienie Grochowskiego zyskuje charakter akademicki i słownikowy. Bardziej adekwatne w kontekście codziennych praktyk językowych wydaje się zastosowanie klasy-

<sup>17</sup> <https://www.synonimy.pl> [dostęp: 24.06.2016 r.].

<sup>18</sup> *Wulgaryzmy...*, dz. cyt.

fikacji Ilony Biernackiej-Ligęzy, z której wynika, że przekleństwa i wyzwiska są sfunkcjonalizowanymi wulgaryzmami<sup>19</sup>.

Na pytanie dotyczące używania wulgaryzmów odpowiedzi twierdzącej udzieliło 7,4% uczestników ankiety, przeczącej – 25,9%. Największy odsetek ankietowanych – 66,7% deklaruje, że wulgaryzmów używa czasami. Statystyki ogólnopolskie z roku 2013 rozkładają się natomiast następująco: wulgaryzmów, pod wpływem emocji lub w celu dobitniejszego wyrażenia, używa 79% Polaków; nie używa ich 21%<sup>20</sup>.

Istotnym faktem jest to, że w grupie badanej zdecydowanie do używania wulgaryzmów przyznało się niecałe 8% ankietowanych. Zaznaczenie odpowiedzi „czasami” łagodzi poczucie nieprzyzwoitości związane z używaniem niecenzuralnych słów. Przy analizie odpowiedzi na to pytanie sięgnęłam do swoich wcześniejszych obserwacji środowiska WTZ, dzięki którym wiedziałam, ilu uczestników warsztatów posługuje się wulgaryzmami w codziennej komunikacji. W czasie prowadzonych uprzednio pogadanek zauważyłam tendencję do wypierania się tego typu praktyk; dopiero po wspólnej analizie sytuacji, w których tego typu słowa się pojawiają, badani skłonni byli przyznać, że zdarzało się to „jednorazowo”, „wymknęło się”. Pokazuje to, że respondenci, tak jak większa część polskiego społeczeństwa (91%), mają głęboko zakorzenione przekonanie o tym, że wulgaryzmy w mowie codziennej sprzeciwiają się obowiązującym normom językowym<sup>21</sup>. Ukazuje to istnienie podwójnego standardu w stosunku do wulgaryzmów: wiemy że nieładnie, niedobrze ich używać, ale używamy i w określonych sytuacjach dajemy przyzwolenie na ich używanie.

Podkreślić należy, że tylko 9% Polaków jest na tyle osłuchanych z wulgaryzmami, że nie rażą ich one<sup>22</sup> bez względu na okoliczności, w których zostają użyte. Warto tu przywołać wyniki badań Biernackiej-Ligęzy, prowadzonych w środowisku studenckim, z których wynika, że 75,9% studentów i 66,7% studentek przyznało, że wulgaryzmy wypowiedziane pod wpływem emocji uważają za mniej rażące<sup>23</sup>, co podkreśla ich prymarnie ekspresywną, choć nie jedyną, funkcję. Są to jednak środki językowe specyficzne i nietrudne do wychwycenia w codziennej komunikacji. Na pytanie „Jak często masz okazję słyszeć wulgaryzmy?” badani nie udzielili odpowiedzi skłaniających do jednoznacznych wniosków: często i rzadko słyszy je po 33% respondentów, bardzo często 25,9%, wcale – 7,4%.

Uczucia towarzyszące usłyszeniu wypowiedzi zawierającej wulgaryzmy mają charakter negatywny, są to: wstyd (59%), zgorzienie (55,6%), gniew (51,9%). Tylko

<sup>19</sup> I. Biernacka-Ligęza, „*Kląć na czym świat stoi*” – analiza wulgaryzmów najczęściej wykorzystywanych w języku polskim i angielskim, [w:] *Język w komunikacji*, red. G. Habrajska, t. 2, Łódź 2001, s. 259.

<sup>20</sup> *Wulgaryzmy...*, dz. cyt., s. 3.

<sup>21</sup> Tamże, s. 6.

<sup>22</sup> Tamże.

<sup>23</sup> I. Biernacka-Ligęza, *Wulgaryzmy w slangu młodzieży*, [w:] *Kształcenie językowe*, red. K. Bakula, J. Miodek, t. 2, Wrocław 2001, s. 77.

3,7% respondentów wskazało rozbawienie jako reakcję towarzyszącą. Badani wśród swoich reakcji w takiej sytuacji wymieniają: zwrócenie uwagi (48%), nieco mniej osób udaje, że nie słyszy (44%). Dane te unaoczniają wspomniany już ambiwalentny stosunek do używania i odbierania wulgaryzmów. Można sądzić, że ma to związek z reakcjami dotyczącymi posługiwania się niecenzuralnym słownictwem, z jakimi badani spotykają się w domach. Z odpowiedzi 40,7% respondentów wynika, że rodzice 33% z nich zawsze zwracają uwagę, kiedy używane jest wulgarnie słownictwo, 40,7% zwraca uwagę czasami, nie robi tego nigdy 22% rodziców osób biorących udział w ankiecie, bardzo rzadko robi to 3,7%.

Analizując nasilenie używania wulgaryzmów w środowisku rodzinnym w obecności badanych, zauważymy, że tylko co czwarty rodzic (25,9%) nie posługuje się niecenzuralnym słownictwem w obecności swojego niepełnosprawnego intelektualnie, dorosłego dziecka, natomiast często robi to 44% z nich. Codziennie od swoich rodziców wulgaryzmy słyszy 3,7% respondentów.

Statystyki pokazują, że w Polsce „Mniej przeniknięta wulgarnym językiem jest sfera prywatna” – słyszy go w niej tylko jedna czwarta ankietowanych<sup>24</sup>. W opinii Michała Feliksiaka, opracowującego dane, wynik taki może być skutkiem idealizowania przestrzeni domowej, co oznaczałoby udzielanie nieprawdziwych odpowiedzi. W konsekwencji wskaźnik byłby zafałszowany. W przypadku badanej grupy – z uwagi na obniżone kompetencje intelektualne – taka warunkowana kulturowo idealizacja nie ma miejsca, dlatego tu wynik jest podwojony – w domu 48% respondentów słyszy wulgarny język i 59% z nich takiego języka w przestrzeni domowej używa. W środowisku grupy badanej tabu domu jako miejsca, w którym nie można posługiwać się językiem nieprzystojnym, nie istnieje.

Zdecydowanie wyższe wskaźniki i w grupie statystycznej, i w badanej przeze mnie, odnotowane zostały w przestrzeni publicznej: 55% Polaków przyznaje, że przynajmniej od czasu do czasu słyszy wulgaryzmy w miejscu pracy, 50% w miejscu edukacji. Moi respondenci najczęściej z niecenzuralnym językiem spotykają się: na ulicy (96%) – tu też używa ich 25,9%, w WTZ (81,5%) – tu z kolei słownictwem tego typu posługuje się 48% ankietowanych; na stadionie (66,7%), boisku (59%), w miejscu praktyk (18,5%). Warto zauważyć, że 70% z nich wychwytuje wulgaryzmy w filmach.

Znamienne, że większość uczestników WTZ zaczęła stosować wulgaryzmy w szkole podstawowej – 77,8%, taki sam odsetek – 3,7% w gimnazjum i w warsztacie. Oznacza to, że z niecenzuralnym słownictwem respondenci mają do czynienia od najmłodszych lat – także dlatego, że jest ono obecne i w przestrzeni publicznej, i prywatnej.

Badania ogólnopolskie pokazują też, że większe przyzwolenie, zrozumienie dla stosowania wulgaryzmów, charakterystyczne jest dla płci męskiej. Statystycznie to mężczyźni przeklinają częściej<sup>25</sup>. W grupie badanej wulgaryzmami posługuje się (odpowiedź „czasami” lub twierdząca) 79,9% mężczyzn i 66,6% kobiet przy czym

<sup>24</sup> *Wulgaryzmy...*, dz. cyt., s. 1.

<sup>25</sup> Tamże, s. 4.

żadna z kobiet nie udzieliła odpowiedzi twierdzącej, co zgadza się z kulturowo sankcjonowanym wizerunkiem przedstawicielki płci pięknej.

W innym pytaniu poprosiłam badanych, by wskazali, która płeć częściej posługuje się wulgarnym językiem. 70% ankietowanych odpowiedziało, że wulgaryzmy słyszą częściej od mężczyzn; 29,6% z nich wskazało kobiety jako częściej używające tego typu słownictwa, pozostali (7,4%) uznali te proporcje za równe. Warto dodać, że w tym pytaniu większość respondentów danej płci wskazywała płeć przeciwną niż ta, którą reprezentują. Jasne jest więc, że w badanym środowisku kolejne tabu – użycia niecenzuralnych wyrażen w relacji kobieta-mężczyzna również nie istnieje.

Wśród najczęściej używanych wulgaryzmów ankietowani wymieniali: kurwa (55,6%), cholera (40,7%), kurcze (22%), bładz (14,8%), chuj (14,8%), spierdaj (14,8%), spada (11,1%); z frekwencją 7,4% pojawiły się słowa: dureń, zajebicie, pierdol się, pierdzielę, spieprzaj, zajebicie i won; 3,7% respondentów wymieniło: kurka, kurcze wodne, kurcze nędzy, dziwka, wariat, smarkacz, gnoju, wredota, darmożjad, dupsko, dupa, dupek, skurwysyn, do cholery jasnej, odwal się, odpierdol się, rozpierdolić, wypierdalać, zamknij mordę. Przy czym prawie co czwarty ankietowany (22%) deklarował, że nie używa przekleństw.

Uwagę zwraca nieobecność kultowego „fuck”. Użycie tego anglojęzycznego wulgaryzmu, funkcjonującego w uzusie społecznym jako odpowiednik kilku innych polskojęzycznych niecenzuralnych wyrazów, osłabia wulgarny wydźwięk, prowadzi do jego stylistycznego zneutralizowania, jak zauważa Jan Miodek<sup>26</sup>. Taka praktyka wymaga jednak przynajmniej przeciętnych kompetencji kulturowych i językowych, którymi osoby z obniżonym intelektem nie dysponują. Chociaż nie ulega wątpliwości, że gest odpowiadający werbalnej formie „fuck” jest uczestnikom badania znany.

W kolejnym pytaniu poprosiłam o zaznaczenie wśród 24 przypadkowo wybranych i wymienionych wyrazów tych, które respondenci znają i używają w funkcji wulgaryzmów. Nie było wśród nich takiego, którego by ankietowani nie znali i nie używali. Frekwencyjnie przedstawia się to następująco (podaję po przyporządkowaniu do słownikowych kwalifikatorów).

- Określenia potoczne: spada (74%), dureń (63%), wal się (55,6%), odjazdowy (18,5%), laska (14,8%) \*o kobiecie, cztery litery (11,1%).
- Określenia pospolite: pieprzyć (44,4%), cham (44,4%), won (40,7%), ciota (22%), ja pitolę (22%), laska (14,8%)\*o męskim członku, kurka (37%), kurka wodna (37%).
- Określenia wulgarne: kurwa (66,7%), zajebisty (59%), dupa (44,4%), pierdolić (40,7%), chuj (37%), ja pierdzielę (29,6%), jebać (22%), \*pieprzyć w odniesieniu do czynności seksualnych.
- Określenia pogardliwe: debil (40,7%).
- Określenia obraźliwe: dupek (25,9%), pedał (18,5%).
- Neologizmy: zajefajny (37%).

<sup>26</sup> Rozmowa z Janem Miodkiem, <https://wu.po.opole.pl/podciagajcie-sie-prof-jan-miodek-o-wulgaryzmamch/> [dostęp: 12.08.2016 r.].

Analiza tych odpowiedzi pokazuje, że ankietowani nie odróżniają wulgaryzmów od kolokwializmów i potocyzmów; wszystkie one w ich słowniku funkcjonują jako „brzydkie wyrazy”, co jest potwierdzeniem wniosków wynikających z odpowiedzi na pierwsze z ankietowych pytań.

Badania prowadzone przy opracowywaniu *Słownika polszczyzny rzeczywistej*<sup>27</sup>, które okazały się na tyle interesujące, że opisano je w popularnej prasie, pokazały, że cztery wulgaryzmy wystarczają Polakom, by wyrażać emocje; są to: „kurwa”, „chuj”, „jebać”, „pierdolić”. Sondaże potwierdzają również, że cztery wulgarne słowa wystarczają, by określić złość, zachwyt, współczucie, zdziwienie, miłość<sup>28</sup>. Słowa te wykazują też wysoką frekwencyjność wśród odpowiedzi ankietowanych. Należy zaznaczyć, że należą one do tych najsilniej wulgarnie nacechowanych.

Znamienne, że obecnie wulgaryzmy używane są nie tylko, by wyrazić emocje negatywne, ale też te pozytywne, a także, by opisać dodatnie cechy rzeczywistości<sup>29</sup>. Przykładami dodatnio nacechowanych wulgaryzmów – najczęściej spotykanymi są w języku młodszych pokoleń – są na przykład: „zajebisty”<sup>30</sup>, „wyjebany”, „wykurwisty”, będące, co nietrudno zauważyć, derywatami dwóch z czterech statystycznie najpopularniejszych polskich wulgaryzmów. W *Słowniku synonimów* określeniem bliskoznacznym do popularnego, słyszanego w telewizji i kinie, określenia „zajebisty” jest „wspaniały”<sup>31</sup>. W *Słowniku języka polskiego* słowo to zostało opatrzone kwalifikatorem „wulgarny”, z wariantywnym wyjaśnieniem, że w mowie potocznej znaczy tyle co „bardzo intensywny”, „robiący duże wrażenie”, mimo że prymarnie jest ono mocno związane z czasownikową formą „jebać”, która należy do słów o silnie wulgarnie nacechowanych (SJP).

Poza formami przywoływanymi w sytuacjach emocjonalnie pozytywnych, funkcjonują także formy przymiotnikowe, „przyjmujące wartościowanie w zależności od kontekstu całej wypowiedzi (np. pierdolony)”<sup>32</sup>.

Innym przykładem obsługującym ambiwalentne rejestry emocjonalne jest słowo „dupa”<sup>33</sup> – „stara dupa” woloryzuje kobietę *in minus*, ale już „niezła z niej dupa” – *in plus*.

Wulgarne określenia przywoływane przez ankietowanych w sytuacjach nacechowanych pozytywnie, to przede wszystkim: zajebicie (33,3%), zajefajnie (11,1%), kurwa (7,4%) oraz odjazdowo i spoko (3,7%).

<sup>27</sup> R. Klim, *Bluzgi na polskich salonach*, <http://www.newsweek.pl/polska/wulgaryzmy-jezyk-polakow-pelen-przeklenstw-newsweek-pl,artykuly,272445,1.html> [dostęp: 23.05.2016 r.].

<sup>28</sup> Tamże.

<sup>29</sup> *Wulgaryzmy...*, dz. cyt., s. 1.

<sup>30</sup> M. Grochowski, dz. cyt., s. 21.

<sup>31</sup> <https://www.synonimy.pl> [dostęp: 23.06.2016 r.].

<sup>32</sup> G. Zarzeczny, M. Mazurek, *Co komunikują polskie wulgaryzmy*, [w:] *Procesy współczesnej polszczyzny*, cz. I. *Najnowsze zjawiska w polszczyźnie*, red. K. Zalejarz, K. Ruta, Poznań 2009, s. 181.

<sup>33</sup> *Imny słownik języka polskiego*, t. 1, red. M. Bańko, Warszawa 2014.



Z kolei w sytuacjach określanych jako nieprzyjemne respondenci posługują się słowami takim jak: kurwa (63%), cholera (18,5%), spada, spierdalaj (14,8%), bładź (11,1%), chuj, pieprz się, pierdol się (7,4%). Rzadziej (3,7%) wymieniane były: cham, łajza, dupa, zjeżdżaj, wypierdalaj, wal się, jeb się won, spieprzać, odczep się, pierdolić debila, jebany, won, idź do diabła. Ich formy wskazują, że powodem emocjonalnej reakcji jest osoba, do której odnoszą się wulgarne sformułowania.

Wszyscy badani (100%) jako główną okoliczność, w której w ich obecności używane są wulgaryzmy, wskazali złość; ponad połowa z nich uważa, że inni używają wulgaryzmów podczas kłótni w domu (66,7%), dla popisania się przed innymi (63%) oraz podczas kłótni w WTZ (55,6%). Pojawiły się też odpowiedzi, że wulgaryzmy są przerywnikiem i elementem rozmowy (29,6%). Według 33,3% ankietowanych wulgaryzmy są używane bez powodu.

Ramową klasyfikację wulgaryzmów stosowanych w zależności do kontekstu sytuacyjnego przedstawia poniższa tabela opracowana na podstawie odpowiedzi respondentów.

Tabela 1.

Sytuacja	Określony wulgarny wyraz wraz z procentami
Coś się podoba	zajebicie – 37% kurwa, zajefajnie – po 3,7% brak odpowiedzi – 55,6%
Coś się nie podoba	cholera, chujowo – po 11,1% pierdolę, kurwa, kurka – po 7,4% wypierdzielaj, spierdoliłeś coś, odczep się, wpieniasz mnie, zajebisty, idź do diabła – po 3,7% brak odpowiedzi – 48%
Ktoś jest niedobry	dureń, dupek – 11,1% kurwa – 7,4% wal się, debil, suka, bładź, spierdalaj, gówniarz, smarkacz, spada, przeklęty – po 3,7% brak odpowiedzi – 48%
Ktoś jest dobry	zajebisty – 37% zajebisty gość – 3,7% brak odpowiedzi – 59%
Nie chcesz czegoś zrobić	spierdalaj – 18,5% spada, wal się – po 7,4% pierdzielę, spierdzielaj, spieprzaj, pierdol się, odczep się, idź do diabła – po 3,7% brak odpowiedzi – 48%

Sytuacja	Określony wulgarny wyraz wraz z procentami
Kiedy nie możesz czegoś zrobić	won, wal się, spadaj, spierdalaj, pierdołę – po 7,4% kurwa, kurcze pieczone, idź do diabła – 3,7% brak odpowiedzi – 66,7%
Kiedy coś nie wychodzi	kurwa – 18,5% cholera, pierdołę – po 11,1% huk, kurcze, pieprzyć, wypierdalaj, ja pierdzielę, pierdołę nie robię – po 3,7% brak odpowiedzi – 44,4%
Kiedy się na kogoś zdenerwujesz	kurwa – 18,5% duppek – 7,4% kurcze, cholera, chuj, cham, gówniarz, konserwa, debil, wal się, spadaj, jebany – po 3,7% brak odpowiedzi – 51,9%

Źródło: opracowanie własne.

Z danych zawartych w tabeli wynika, że w sytuacjach emocjogennych ankietowani posługują się wyrazami prymarnie wulgarnymi, wywodzącymi się ze sfery ludzkiej cielesności, anatomii, fizjologii, seksualności, będącymi nazwami organów, funkcji utworzonych od nich (pierdol się), wyrazami pierwotnie wulgarnymi, ale aktualnie uchodzącymi za kolokwializmy, potoczny i obraźliwym wydzwięku (dupa), w końcu – eufemizmami, które funkcjonują jako wulgaryzmy na zasadzie intencjonalnej metafory, której podstawą jest choćby podobieństwo w warstwie brzmieniowej (kurka)<sup>34</sup>.

Analiza wyników ankiet pokazuje, że 77,8% respondentów przeklina w sytuacjach negatywnych, a tylko 7,4% w sytuacjach pozytywnych. Widać tu też dysproporcję ilościową: ujemne nacechowanie właściwe jest większej ilości wulgaryzmów. Do pozytywnego i negatywnego wartościowania stosowane jest określenie „kurwa” – zostało wymienione w sześciu z ośmiu sytuacji o charakterze emocjogennym. Wulgaryzm ten jest słowem uniwersalnym – obsługuje wszystkie możliwe użycia wyrazu wulgarnego wymienione przez Kowalikową, czyli: zwrot bezpośredni, przerywnik, przekleństwo, wyzwisko, ogólne wyrażenie złości, negatywnych emocji, dobitne podkreślenie złości, zdenerwowania, użycie słownikowe<sup>35</sup>.

Użycie wulgarnych środków wyrazu motywowane było przez uczestników ankiety w różnoraki sposób. Prawie co czwarty (22%) z nich jako powód posługiwania się niecenzuralnymi słowami wskazywał nieumiejętność wyrażenia się w inny sposób, co w oczywisty sposób świadczy o znacznej nieporadności ję-

<sup>34</sup> J. Kowalikowa, *Wulgaryzmy we współczesnej polszczyźnie*, dz. cyt., s. 125.

<sup>35</sup> Tamże.

zykowej w obliczu emocjonujących sytuacji. Część ankietowanych (12%) nie wie, dlaczego stosuje wulgaryzmy. Sporadycznie (7,4%) wulgaryzmy używane są z przyzwyczajenia i dlatego, że wszyscy tak robią. Odpowiedzi na to pytanie nie udzieliło 18,5% respondentów.

Teza Kowalikowej, jakoby nadmiernie eksploatowane wulgaryzmy utraciły wartość ekspresywną i stawały się zwykłymi środkami wyrazu, ma w odniesieniu do osób o obniżonym intelekcie spore uzasadnienie. Mimo tego, że respektują one normę językową wyłącznie w sposób bierny, nawykowy (wstyd związany z użyciem wulgaryzmów), posługują się niecenzuralnym słownictwem w sposób bezrefleksyjny – tak, jak im na to pozwalają kompetencje językowe i komunikacyjne.

Używanie wulgaryzmów jest przez badaczy powszechnie uważane za „przejaw zubożenia komunikacji werbalnej; przekleństwo stało się społecznie akceptowanym, poręcznym substytutem wielu poręcznych słów, które należałoby znać i stosować z sensem”<sup>36</sup>. To ubóstwo komunikacyjne jest szczególnie widoczne w badanej przede mną grupie, w której repertuar wulgaryzmów zastępuje wiele innych środków językowych. Brzydkie słowa występują tu w woli emocjonalizmów różnego typu: lekceważącego, pogardliwego, obelżywego, ale też pozytywnie wartościującego.

Jan Miodek podkreśla, że „Wulgaryzmy były, są i będą, bo w każdym języku, już od zarania dziejów, istnieje potrzeba ekspresji”<sup>37</sup>. Ich funkcje reguluje dziś to, co Kwiryna Handke określa jako „rozszerzenie uzusu na niekorzyść normy językowej”<sup>38</sup>. Wulgaryzmy bywają dziś semantycznie puste, często stają się zdaniową parentezą. Jednak analiza odpowiedzi ankietowych, uzupełniona elementami obserwacji uczestniczącej, pokazuje, że w przypadku grupy badanej, prymarną funkcją wulgaryzmów jest uzyskanie natychmiastowej ekspresji emocjonalnej przy użyciu minimum środków językowych, często respondentom nieznanymi. Obrazuje to wypowiedź jednej z uczestniczek warsztatów, która stwierdziła: „zdanie bez wulgaryzmów nie zawiera w sobie nawet jednego procenta wachlarza uczuć, emocji i doznań, niż zdanie zaopatrzone w jedno słowo na literę k...”.

<sup>36</sup> K. Uściski, *Lingua teriae Rei publicae, czyli język skundlony*, „Odra” 2002, nr 12, s. 15.

<sup>37</sup> Rozmowa z Janem Miodkiem..., dz. cyt.

<sup>38</sup> K. Handke, *Wulgaryzmy w języku Polek XX wieku*, [w:] *Polszczyzna dawna i współczesna*, red. Cz. Łapicz, Toruń 1994, s. 57.

## SUMMARY

### UGLY WORDS, I.E. USE OF VULGARISMS BY PEOPLE WITH INTELLECTUAL DISABILITIES IN EMOTIONAL SITUATIONS – PRELIMINARY RESEARCH

The main objective of the study is to present the results of a survey conducted among the participants of the occupational therapy workshop in Białystok, who are intellectually disabled. The study involved the use of vulgarism in emotional situations. The results in relation to the survey conducted by CBOS show the scale of the phenomenon and the current language trends associated with this phenomenon.

KEY WORDS: emotions, vulgarity, intellectual disability, swear-words

---

*PATRYCJA SANIEWSKA – pedagog, terapeuta zajęciowy. Lubi słuchać ludzi, z którymi pracuje. Na białostockim językoznawstwie przygotowuje rozprawę doktorską poświęconą obrazowi emocji w języku osób z niepełnosprawnością intelektualną.*

---